



■ Święto Niepodległości w Zabłudowie

11 listopada br. obchodziliśmy w Zabłudowie 97. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości.

Tradycyjnie uroczystość rozpoczęła się o mszą św. w kościele katolickim i modlitwą w cerkwi prawosławnej. Następnie mieszkańcy Zabłudowa, władze miasta, księża, radni, kombatancki, strażacy, harcerze i ułani przemaszewali pod pomnik poświęcony Pamięci Bohaterów Walczących o Wolność Ojczyzny.

– 11 listopada 1918 roku Polska odzyskała niepodległość. Po 123 latach niewoli stała się wolna i suwerenna. Trudno nam sobie wyobrazić radość i entuzjazm jaki zapanował wówczas w narodzie polskim. My tu zebrani jesteśmy również przepętni nadzieją



Przy pomniku Pamięci Bohaterów Walczących o Wolność Ojczyzny wartę zaciągnęli zabłudowscy harcerze



W obchodach Święta Niepodległości uczestniczyli burmistrzowie, duchowieństwo, harcerze i mieszkańcy gminy

na lepsze jutro. Zdajemy sobie sprawę, że od nas samych zależy teraźniejszość i przyszłość naszej Ojczyzny – mówił

w swoim wystąpieniu Adam Tomaneck, burmistrz Zabłudowa.

Następnie w apelu poległych wymieniono tych, którzy zginęli o wolną i niepodległą Polskę z terenu Gminy Zabłudów. Złożono również kwiaty i zapalono znicze przy pomniku.

– Lubię takie uroczystości, ponieważ jest to dla mnie ważne. Pomimo chłodu i deszczowej pogody nie mogło

mnie tu zabraknąć. Zawsze staram się uczestniczyć w takich uroczystościach – stwierdziła Barbara Regucka. – Kiedyś mój dziadek i pradziadek walczyli o wolną i niepodległą Polskę. Teraz wnuki biorą udział w obchodach, chcąc z nimi razem cieszyć się naszą Ojczyzną – dodała mieszkanka Zabłudowa.

Na zakończenie uroczystości pieśń patriotyczną zaprezentowała grupa teatralna działającej przy zabłudowskim Miejskim Ośrodku Animacji Kultury oraz zespół „Folwarczanki”.

Warto zaznaczyć, że Zabłudów musiał czekać dłużej na odzyskanie wolności. Dopiero w lutym 1919 roku dotarli tutaj żołnierze polscy

■ Radni nie próżnują

20 października br. odbyła się kolejna już sesja Rady Miejskiej w Zabłudowie..

Jedną z ważniejszych decyzji radnych było wprowadzenie do budżetu dwóch zmian. Jedna dotyczy przygotowania mapy do celów projektowych oraz dokumentacji na przebudowę drogi Zabłudów – Kudrycze. W tym roku Gmina Zabłudów przekaże na ten cel kwotę prawie 62 tysiące złotych. Druga zmiana mówi o zwiększeniu o 18 tys. złotych budżetu na przygotowanie audytów energetycznych i studium wykonalności na termomodernizację świetlic wiejskich w Krynickich, Koźlikach, Kaniukach i Rzepnikach.

Ponadto radni zmienili regulamin utrzymania czystości i porządku na terenie gminy Zabłudów. Dodali, że

wywóz odpadów niesegregowanych (zmieszanych) dla zabudowy jednorodzinnej w okresie letnim będzie nie rzadziej niż raz na dwa tygodnie. Dla zabudowy wielorodzinnej odbywać się będzie latem nie rzadziej niż raz w tygodniu. Ponadto zwiększyli liczbę wywozów śmieci według potrzeb z cmentarzy przed świętami (Wielkanocnymi, Bożego Narodzenia i Wszystkich Świętych).

Rada ustaliła również opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi i uchwaliła stawki opłaty na nieruchomościach, na których znajdują się domki letniskowe. Opłata ta będzie płatna z dołu za cały rok. Ponadto radni wprowadzili preferencyjne opłaty dla gospodarstw domowych składających się z 6 lub więcej osób. W przypadku, gdy odpady są zbierane w sposób nieselektywny

kwota ta wynosi 90 złotych, gdy są segregowane należy zapłacić tylko 36 złotych.

Ponadto Rada przyjęła gminny program osłonowy w zakresie zmniejszenia wydatków poniesionych na leki przez mieszkańców gminy Zabłudów. Jego celem jest pomoc finansowa osobom przewlekle chorym, niepełnosprawnym, będących na emeryturze, którzy mają trudną sytuację materialną i ponoszą spore wydatki na zakup leków zleconych przez lekarza.

Radni powołali również na sesji komisję, która zajmie się zmianami w statucie gminy, jak również przyjęli wniosek Komisji Kultury, Zdrowia i Oświaty w sprawie wykonania łazienki w Wiejskim Domu Kultury w Krynickich.

PW ■

■ Remonty ulic za nami

Zakończono pierwszy etap prac na ulicy Polnej i Zamiejskiej w Zabłudowie. Do połowy listopada br. wykonano nową kanalizację sanitarną i deszczową, wodociąg i sieć telekomunikacyjną. Nowa nawierzchnia z kostki polbrukowej i chodniki zostanie ułożona w przyszłym roku.

– Nowa kanalizacja sanitarna pojawiła się w tej części ulicy Polnej, w której jej brakowało. Chodzi dokładnie o 118-metrowy odcinek – mówi Stanisław Januszkiewicz z Referatu Gospodarki Komunalnej Urzędu Miejskiego w Zabłudowie. – Ponadto ułożono kanalizację deszczową na brakujących fragmentach w obu ulicach. Na Polnej na długości 252 metrów i na Zamiej-

skiej na 81 metrze. Na ulicy Polnej część kanalizacji deszczowej będzie podziemna, a część nawierzchniowa.

– Jeśli chodzi o wodociąg, to zdemontowano go na długości 73 metrów z działek prywatnych, na których do tej pory znajdował i przełożono w pas drogowy. W sumie nowy wodociąg ma długość 364 metrów – wyjaśnia Stanisław Januszkiewicz.

Jeśli chodzi o sieć telekomunikacyjną to została ona przeniesiona ze skrzyżowania ulic i umieszczona w poboczu.

Tegoroczna przebudowa Polnej i Zamiejskiej to pierwszy etap prac na tych ulicach. Jej zakończenie przewidziano na przyszły rok. Wtedy to pojawi się polbrukowa nawierzchnia na obu



Budowa kanalizacji deszczowej w ul. Zamiejskiej

ulicach i chodniki wraz z odpowiednio zaznaczonymi zjazdami na posesje.

PW ■

Można na nich liczyć

Z Jarosławem Kazimierczukiem, komendantem Miejsko – Gminnym Ochotniczych Straży Pożarnych z Zabłudowa rozmawia Piotr Woroniecki.

Zajął Pan trzecie miejsce w wojewódzkim konkursie na najlepszego strażaka ochotnika zorganizowanego przez „Gazetę Współczesną”. Spodziewał się Pan takiego wyniku?

Szczerze mówiąc nie spodziewałem się, może dlatego, że konkurencja było dość duża, a w konkursie wystartowało sporo osób. Zająłem trzecie miejsce i jestem bardzo za-

Jest mi bardzo miło słyszeć te słowa. Jeśli ktoś wydał swoje pieniądze to docenia moją skromną osobę. Dziękuję bardzo wszystkim za oddane głosy i mogę wszystkim zapewnić, że dalej będę im służył.

W tym roku otrzymaliście sporo wsparcia od różnych instytucji i samorządu. Czy może nam Pan przybliżyć na co konkretnie poszły te pieniądze?

Może zacznę o tych największych zakupów i dla nas najbardziej istotnych. Zakupiliśmy pompę Tohatsu, jej koszt wyniósł ponad 30 tys. złotych.

np. blachę znajdującą się na dachach domów. Nasza strażnica wzbogaciła się również o dwie radiostacje, dwie prądownice, nowe mundury koszarowe i bojowe, buty strażackie, dwie butle kompozytowe do aparatów oddechowych, czy tłumice teleskopowe.

Czy te wymienione sprzęty są naprawdę potrzebne zabłudowskim strażakom?

Od kilku lat staramy się uzupełnić wszelkie braki w naszej jednostce. Dokupujemy tylko takie sprzęty, które są nam naprawdę niezbędne. W planach mamy m. in. zakup nowego samochodu. Obecnie dysponujemy trzema wozami gaśniczymi: lekkim, średnim i ciężkim. Ten drugi jest już bardzo wysłużony i chcemy wymienić go na ciężki. Często jeździmy do pożarów i najczęściej do ich gaszenia wykorzystujemy wodę. W średnim wozie mieści się około 2,5 tysiąca litrów wody. W ciężkim jest jej dwa razy więcej. W tym roku również mieliśmy sporo pożarów lasów, łąk i budynków na koloniach. W tych miejscach nie ma możliwości podłączenia się do hydrantu z wodą. Dlatego będziemy starali się o zakup tego największego, ze względu na duży zbiornik wody.

Podobno w bieżącym roku macie dużo więcej interwencji w porównaniu do roku ubiegłego. Czy to prawda?

Tak, oczywiście. Do końca października br. 110 wyjeżdżaliśmy do różnego rodzaju zdarzeń. Co na to wpłynęło? Przed wszystkim mieliśmy suchą wiosnę, czyli paliły się łąki i lasy. Często wiązało się to z pożarami zabudowań. W jedną, czerwcową noc burza z bardzo silnym wiatrem powaliła mnóstwo drzew. Przez dwa dni tylko tym się zajmowaliśmy. Przyszedł bardzo suchy sierpień. W tym miesiącu zajmowaliśmy się głównie gaszeniem lasów,



Jarosław Kazimierczuk odbiera dyplom za zajęcie III miejsca na najlepszego strażaka OSP z rąk Mieczysława Baszko, byłego już Marszałka Województwa Podlaskiego

dowolony. Myślę, że te poparcie to odzwierciedlenie mojej osoby i podziękowanie za moją pracę na rzecz mieszkańców z terenu gminy. Chciałbym nadmienić, że nagrodę w całości przekazałem na rzecz naszej jednostki OSP Zabłudów.

Słyszałem, że niektórzy mieszkańcy gminy Zabłudów wysyłając na Pana sms-y wydali sporo pieniędzy? Jak skomentowałby Pan to?

Zakupiono ją z pieniędzy Starostwa Powiatowego w Białymstoku, Urzędu Marszałkowskiego, Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej i Urzędu Miejskiego w Zabłudowie. Następny znaczący zakup to wentylator oddymiający. Nasza jednostka go nie posiadała. Jest on bardzo potrzebny przy pożarach budynków mieszkalnych i przemysłowych, z których szybko musimy usunąć dym. Kupiliśmy też specjalną pilarkę, za pomocą której możemy ciąć

■ Można na nich liczyć

► cd. ze str. 3

zbóż czy nieużytków. Był taki dzień, że w ciągu pięciu godzin mieliśmy pięć pożarów. Zapamiętaliśmy go szczególnie. W tym roku również działaliśmy kilkukrotnie na terenie gminy Gródek i Michałowo. Nasze wozy strażackie były też wykorzystywane w sąsiednich

powiatach: bielskim, hajnowskim czy sokólskim.

Dwa lata temu wspominał Pan, że mieliście dużo interwencji na drodze krajowej nr „19” przebiegającej przez gminę. Czy po wprowadzeniu

odcinkowego pomiaru prędkości pomiędzy Zabłudowem a Zwierkami ich ilość spadła?

Myślę jednak, że te bramki wpłynęły na kierowców, którzy zdejmowali nogę z gazu i wolniej przejechali ten odcinek. Od chwili ich postawienia nie zanotowaliśmy żadnego zdarzenia drogowego.

Dziękuję bardzo za rozmowę.

■ Upiększajmy swoje posesje

Bardzo udanie zakończył się I Konkurs „Estetyczna Posesja – Ogródki - Zabłudów 2015”. 12 października br. odbyło się jego podsumowanie, wręczenie nagród oraz otwarcie pokonkursowej wystawy fotograficznej prezentującej nagrodzone posesje.

W konkursie wzięło udział trzynastu właścicieli ogrodów i posesji. Organizatorzy wyznaczyli dwie kategorie: estetyczna posesja wiejska oraz estetyczne założenie ogrodowe. Laureatami pierwszej z nich zostali: Alicja Zadykowicz z Krynickich - I miejsce, Adam Urban z Pasynek - II miejsce, Monika Tarasiuk z Rzepnik - III miejsce. Zwycięzcami drugiej kategorii okazali się: Łucja Ciulkin z Protas - I miejsce, Mirosław Pilecki z Zabłudowa - II miejsce, Marzanna Jabłońska z Krynickich - III miejsce. Przyznano też dwa wyróżnie-

nia, które trafiły do Krystyny Lewoc z Pasynek oraz do Małgorzaty i Krzysztofa Gwoździejów z Żuk.

– Przy ocenie poszczególnych posesji braliśmy pod uwagę wiele elementów m. in. porządek i estetykę posesji, ogólną kompozycję ogrodu, pielęgnację roślin, małą architekturę oraz pomysłowe rozwiązania – wyjaśnia radna Agnieszka Dołęgiwicz, pomysłodawczyni konkursu. – Jego celem była promocja posesji i wyróżniających się największą pomysłowością w ich upiększaniu gospodarzy z terenu Gminy Zabłudów.

Organizatorzy bardzo dziękują sponsorom za ufundowane nagrody. Uczestnicy, którzy zdobyli pierwsze miejsca otrzymali od Biura Podróży „Junior” w Białymstoku vouchery na weekendowy, 2-osobowy pobyt w Białowieży. Laureaci drugich miejsc nagrodzeni zostali bonami na kwotę 200 zł do zrealizowania w Gospodarstwie

Sadowniczo - Szkółkarskim Państwa Skibickich w Kurianach. Osoby, które otrzymały trzecie miejsca zostały obdarowane poradnikami do pielęgnacji ogrodów. Sponsorami i organizatorami konkursu byli członkowie Komisji Zdrowia, Kultury i Oświaty Rady Miejskiej w Zabłudowie oraz Podlaski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie reprezentowany przez Danutę Bagińską, radną Powiatu Białostockiego. Na szczególne słowa uznania zasługuje pomysłodawczyni konkursu radna Agnieszka Dołęgiwicz.

– Dziękujemy wszystkim uczestnikom konkursu bez których to działanie nie mogłoby się odbyć. Życzymy miłej i satysfakcjonującej pracy w swoich ogrodach i na posesjach. Już dziś zapraszamy wszystkich mieszkańców naszej gminy do udziału w konkursie w przyszłym roku – dodała radna Agnieszka Dołęgiwicz.

PW ■



Wszyscy laureaci Konkursu „Estetyczna Posesja – Ogródki – Zabłudów 2015”

■ Laureatki konkursu

Łucja Ciulkin z Protas i Alicja Zadykowicz z Krynickich - to właścicielki najpiękniejszych ogródków i posesji w tegorocznym konkursie, który odbył się latem w gminie Zabłudów. Obie panie podzieliły się swoimi uwagami i spostrzeżeniami dotyczącymi pracy przy swoich domach.



Łucja Ciulkin z Protas pierwsze krzewy zasadziła jeszcze przed budową domu

– Od 12 lat mieszkam w Protasach i przez ten czas upiększam swoją posesję. Pierwsze krzewy zasadziłam wokół działki, jeszcze zanim dom został pobudowany. Mieliśmy już wodę, więc



– Zawsze lubiłam kwiaty, już w domu rodzinnym mieliśmy ich sporo – mówi Alicja Zadykowicz z Krynickich

– Później powstał dom i wokół niego stopniowo, systematycznie, co

roku pojawiały różne drzewa i krzewy. Posadziłam sosny i brzozy. Następnie skupiłam się na krzewach iglastych, których jest najwięcej. Mam tu m.in. jałowce, tuje, konice, modrzewie, świerki i sosny koreańskie, które lubię najbardziej. Kwiatów jednorocznych ma naprawdę niedużo. Okazało się, że zanim Łucja Ciulkin zaczęła sadzić swoje iglaki musiała wymienić pod nimi

ziemię. Gleba jest tam piaszczysta, nie nadająca się pod krzewy. Dużo pracy zajmuje laureatce stałe ich przycinane. Bez ich regularnego cięcia posesja zarosłaby całkowicie i miałaby las wokół

domu. Tak jak wspomniała krzewy potrzebują wody. Szczególnie tegoroczne lato dało się nam we znaki. – Całe szczęście, że mamy tu własną studnię głębinową, to mogliśmy wody łać sporo – dodała. Oprócz przycinania i podlewania, krzewy muszą być zasilane odpowiednim nawozem. Ponadto w tym roku zakupiła dwie wywrotki drobnych kamieni i podsyłała je pod krzewy. W ten sposób upiększyła naszą posesję a jednocześnie wyeliminowała chwasty i glony

rosnącą pod nimi. Tak piękną posesję Łucja Ciulkin zawdzięcza swojej, ciężkiej pracy a także pomocy męża. Uwielbia przebywać wśród iglaków. Zdradza nam, że w okresie wiosenno – letnim przynajmniej dwie godziny codziennie im poświęca. Nie spodziewała się, że zajmie pierwsze miejsce w konkursie.

Kwiaty lubi najbardziej

– 13 lat temu wyszłam za męża i sprowadziłam się do męża. Od tej chwili dbam o dom, ogród i swoją posesję. Pochodzę z Krynickich, więc daleko nie przeniostałam się. Zawsze lubiłam kwiaty, już w domu rodzinnym mieliśmy ich sporo. Jednak jak przeprowadziłam się do męża to jest ich jeszcze więcej – mówi Alicja Zadykowicz. W swoim ogrodzie ma dużo surfinii i pelargonii. W większości są to kwiaty jednoroczne. Dlatego w całej okolicy można je zobaczyć latem. Później doszły krzewy iglaste, zielone przez cały rok. Obecnie co roku, sukcesywnie robi nowe nasadzenia. Stara się codziennie poświęcić im trochę pracy. W tym roku musiała więcej podlewać, ze względu na suszę. – Myślę, że około jednej godziny codziennie zajmuję się moim ogrodem – zaznacza Alicja Zadykowicz, którą w pracach wokół domu wspierają mąż i dwie córki. Ona również nie spodziewała się, że komisja konkursowa przyzna jej pierwsze miejsce w swojej kategorii. Jak sama mówi dzieci namówiły ją do udziału w konkursie. Zachęcał mnie również sołtys wsi Krynickie. – Podwórko robi wrażenie, jest pięknie skomponowane, ubrane w kwiaty i zieleń. Myślę, że dobrze zrobiłem namawiając Alicję Zadykowicz do udziału w konkursie. Zajęcie pierwszego miejsca jest tego dowodem. Inne posesje z Krynickich również zostały docenione – zauważa Mirosław Zakrzewski.

– Lubię pracę w ogrodzie, odpoczywam przy niej, dobrze się czuję wśród kwiatów – dodała na zakończenie laureatka pierwszego miejsca.

Poniższe teksty są fragmentami książki Anny Ostapowicz pt. „Dzieje wsi Rafałówka”, która zostanie wydana własnym nakładem w najbliższych miesiącach.

■ Stanisław Sawicki w niewoli niemieckiej

Lubiłam oglądać z rodzicami stare zdjęcia, chociaż nie umiałam na nich nikogo rozpoznać. Wtedy to zaczynałam zadawać mnóstwo pytań, którymi prowokowałam rozpoczęcie pięknych opowieści o dawnych czasach, często związanych ze zdjęciami. Szczególnie interesowało mnie zdjęcie, na którym stoi babcia Franciszka w otoczeniu gromadki dzieci, a obok siedzi starszy pan? Z drugiej strony zdjęcia można odczytać, do kogo było ono skierowane. „Najserdeczniejsze życzenia zasyłamy żona z familijo życzymy ci wszystkiego dobrego i rychłego powrotu. Do prędkiego zobaczenia. żona Franciszka”. Niezmiernie interesujący jest ten podpis i tajemnica, którą kryje.

W lipcu 1914 r. wybuchła I wojna światowa. Mąż babci Stanisław Sawicki zaciągnął się do wojska w październiku. Byli kochającą się rodziną, trudno im było się rozstać, ale trzeba było iść na wojnę i walczyć za ojczyznę. Zostawił w domu żonę Franciszkę w wieku 38 lat z dziećmi (Jadwiga - 13 lat, Józef - 10 lat, Michał - 8 lat, Adela - 5 lat).

Więc jakie to dziecko stoi oparte o kolana dziadka? Mama Weronika wyjaśnia tajemnicę, że to ona, urodziła się 5 VII 1915 r., kiedy ojciec był na wojnie. Była wynikiem czułych pożegnań rodziców przed pójściem dziadka na wojenną tułaczkę. Zostawiając żonę w błogosławionym stanie nie wiedział o tym. Moja mama wychowywała się nie znając ojca, on też nie wiedział o jej istnieniu. Rodzinę swoją odchodząc powierzył opiece swemu ojcu, który miał około 70 lat.

Najstarszy syn Józef miał 10 lat, kiedy ojciec poszedł na wojnę, a już musiał zastąpić go w wielu sprawach. Chodził do majątku Kawelina do koszenia traw, zboża, musiał odrobić należne „dniów-

ki”. Jego mama, a moja babcia Frania, zwolnił ich z prac w majątku, bo Józef chodziła do zarządcy z prośbą, żeby jest taki młody, a mąż w niewoli i nie ma



1918 r. Rodzina Sawickich, Franciszka Sawicka z d. Harasimczuk ur. 20 IV 1876 r. w otoczeniu dzieci, ze swoim teściem Stanisławem Sawickim ur. około 1845 r., dzieci od lewej: Michał ur. 1906 r. Jadwiga ur. 1901 r. Józef ur. 1904 r. Adela ur. 1909 r. Weronika ur. 1915 r.
Z archiwum A. Ostapowicz

komu wyręczyć gospodarza. Nie wiemy, czy prośba babci została wysłuchana. Moja mama często wspominała, że „tak już pozostało całe życie”, że Józef był dla nich jak ojciec.

Dziadek Stanisław trafił do niewoli niemieckiej. Jakie były koleje losu jego tułaczki wojennej? Tego nigdy nie dowiedziałam się od rodziców czy babci, byłam chyba za młoda, żeby zadawać odpowiednie pytania: gdzie przebywał w niewoli, w jakich okolicznościach do niej trafił? Dziadka nie poznałam, gdyż zmarł kiedy miałam 4 miesiące. Mama tylko opowiadała, że muszla, którą miała od ojca, była pamiątką z pobytu nad Morzem Śródziemnym.

Po jakimś czasie pobytu w niewoli dziadek nawiązał kontakt z rodziną. Żona, wysyłając list do Niemiec, wysłała też zdjęcie, które było zrobione na tę okoliczność. Dziadek zobaczył rodzinę, jak wygląda po 4 latach jego nieobecności.

Był to rok 1918 – od lewej w górze córka Jadwiga - 17 lat, przed nią stoi syn Michał – 12 lat, obok siedzi syn Józef – 14 lat, z prawej strony babci stoi córka Adela – 9 lat i przed nią mała Weronika - 3 lata, babcia Frania (miała lat 42) oraz jej teść (ur. około 1846 r. - około 72 lat).

Wydaje mi się, że powrót dziadka z niewoli nie był rychły. Mama miała 5 lat, kiedy pierwszy raz ujrzała swego tatę. Mówi, że bardzo się go bała: miał

długie wąsy i z tego powrotu najbardziej je zapamiętała. Ta historia ma też ciąg dalszy. Dziadek obliczając po metrykach dzieci, wrócił z wojny, po trudach niewoli w XI 1920 r., ponieważ na czułe powitanie poczęli kolejne, 6-te dziecko. Syn Antoni urodził się 15.08.1921 r. Babcia miała wtedy 45 lat a dziadek 47. Mieli 3 synów i 3 córki. W taki sposób historia rodziny Sawickich spłótła się z historią Polski.

W czasie, kiedy dziadek był na wojnie, a potem w niewoli, wszystkie sprawy załatwiała babcia Frania. Pewnego razu zimą musiała być w Zabłudowie. Za oknem panował siarczasty mróz. Wybrała się piechotą, a po załatwieniu spraw wracała do domu. Mróz przemroził ją do kości. Nie dała rady już iść i wyczerpana, zmarznięta przysiadła na skarpie. Przed oczyma pojawił się już najczarniejszy ze scenariuszy. Nagle od strony Zabłudowa zobaczyła nadjeżdżającą furmankę a z nią nadzieję na ratunek. Zaczęła wołać o pomoc. Mężczyzna zatrzymał się i zobaczył, że babcia już domarza. Nie zabrał babci na furę, lecz wyjął wirowkę /gruby sznurek/ przewiązał pod pachami babcię, a drugi koniec przyczepił do kłonicy, zaczął jechać, a babci kazał biec za furą. Po pewnym czasie, kiedy zobaczył, że babcia już się rozgrzała, zatrzymał się i wziął babcię na furę, okrył łachmatami, jakie miał i przywiózł do domu.

Kiedy wysiadła, spytał: „czy wiesz kobieto, dlaczego tak zrobiłem?” Tak uratował życie mojej babci, gdyby od razu wziął ją na furę, zapewne zamarzlaby na śmierć.

Dziadek Stanisław miał żyłkę działacza społecznego. Przez wiele lat był we wsi sołtysem, udzielał się też społecznie przy budowie szkoły, domu ludowego. Przy nim wszyscy synowie zarazili się tą pasją, wszyscy trzej byli działaczami Straży Pożarnej. Syn Józef również przez wiele lat był sołtysem wsi. Udzielał się w tworzeniu we wsi Kółka Rolniczego. Jako młodzi chłopcy synowie wspierali ojca przy budowie szkoły i świetlicy.

Syn Michał w okresie międzywojennym wybudował na początku wsi kapliczkę Matce Bożej. Mama opowiadała, że po figurkę jeździł sam aż do Niepokalanowa.

Syn Antoni był aktywnym działaczem AK, miał pseudonim „Zint”, „Bonifacy”, za swoją działalność był więziony. Jako więzień pracował przy likwidacji obozu w Ostaszowie, za ucieczkę z obozu był skazany na śmierć.

Mama mówiła, że rodzice mieli utrapienie ze swoimi synami, bo wszyscy trzej uciekali do lasu. Nie wiemy, jaka była prawda, zabrali ją do grobu.

Anna Ostapowicz 2014r.

■ Syrena strażacka ukryta przed Niemcami

Podczas II wojny światowej 15 września 1939 roku do wsi Rafałówka wkroczyły wojska niemieckie. Wydało rozporządzenie, żeby pod groźbą kary więzienia oddać Niemcom cały sprzęt gaśniczy i wszystkie posiadane urządzenia alarmowe. Zabrali cały sprzęt gaśniczy, natomiast syrena alarmowa stała w sieni u Sawickich i dlatego pozostała. Konsternacja – co zrobić? Stanisław Prus i Józef Sawicki /strażacy/ naradzili się co mają zrobić i postanowili, że nie będą wtajemni-

czać nikogo, tak jakby Niemcy zabrali również syrenę. Im mniej ludzi o tym wie, tym mniejsze prawdopodobieństwo wydania tajemnicy. Postanowili, że ją schowają i nie oddadzą Niemcom, świadomi że narażają własne życie. Niewykonanie polecenia okupantów groziło rozstrzelaniem albo wywózką. Syrenę zawinęli w szmaty, zabezpieczyli od wilgocią. Wykopali dół i zakopali maskując miejsce, w którym schowali. W taki sposób przetrwała wojnę. Znowu wróciła do

sieni – już o wiele cenniejsza – służyła straży jeszcze przez wiele lat. Po latach Józef Sawicki wyjawiał tę tajemnicę Czesławowi Prus. Kiedy ten został strażakiem powierzył mu ją, żeby strzegł jej jak oka w głowie. Cena tej syreny wzrosła o wartość głowy Stanisława, ojca Prus Czesława i Józefa Sawickiego.

Opowiadał Czesław Prus.
Spisała Anna Ostapowicz ■

■ Tablica – śladem dla potomnych

Na dwa dni przed Świętem Odzyskania Niepodległości w Szkole Podstawowej w Rafałówce odbyła się miła uroczystość. Została odsłonięta i poświęcona tablica upamiętniająca mieszkańców gminy Zabłudów deportowanych w 1940 roku na Syberię.

– W trakcie przygotowań do nadania imienia szkole ubieraliśmy trochę pieniędzy. Większość z nich wydatkowaliśmy na zakup sztandaru. Pozostało nam jeszcze około 1700 złotych i nie mogliśmy ich wydatkować inaczej niż na cel związany z nadaniem imienia. Zastanawialiśmy się więc co z nimi zrobić i wspólnie podjęliśmy decyzję o przeznaczeniu ich na pamiątkową tablicę poświęconą Sybirakom – powiedziała Wanda Rakowska, przewodnicząca Rady Rodziców przy Szkole Podstawowej w Rafałówce.

Uroczystego aktu odsłonięcia dokonała Janina Piórkowska, prezes



Nowa tablica w Szkole Podstawowej w Rafałówce poświęcona Sybirakom z gminy Zabłudów

koła Związku Sybiraków w Zabłudowie wraz z Zenonem Puchalskim, były mieszkańcem Zacisza. Poświęcili ją ks. Ryszard Falkowski, proboszcz parafii rzymskokatolickiej w Zabłudowie oraz ks. Jarosław Pagór, wikariusz parafii prawosławnej.

Nowa, granitowa tablica umieszczona została na ścianie po lewej stronie od wejścia na pierwsze piętro szkoły podstawowej w Rafałówce.

– Umieszczenie takiej tablicy to dobre posunięcie. Będzie ona przypominała o fakcie wywózki Polaków na Syberię. Myślę, że ta tablica będzie w tym miejscu przez wszystkie lata funkcjonowania szkoły – zaznaczył Zenon Puchalski, Sybirak z Zacisza. – Okazuje się, że takich śladów pamięci o deportacji mieszkańców gminy Zabłudów nie jest wiele. Mamy tablicę na cmentarzu w Zabłudowie, obelisk na Zaciszu i tą nowo odsłoniętą tablicę w Szkole Podstawowej w Rafałówce – dodał.

PW ■

■ Wysoka wygrana PiS-u

Prawo i Sprawiedliwość zostało zwycięzcą tegorocznych wyborów do Sejmu i Senatu w gminie Zabłudów. Frekwencja na tym terenie wyniosła 44,40 proc.

Według danych Państwowej Komisji Wyborczej Prawo i Sprawiedliwość uzyskało 1377 głosów, zaś Platforma Obywatelska 487 głosów. Na trzecim miejscu znalazł się Kukiz'15 z 341 głosem przed Zjednoczoną Lewicą z 264 głosami. Piąte było – podobnie jak 4 lata temu – Polskie Stronnictwo Ludowe, tym razem z wynikiem 250 głosów.

W obwodowej komisji wyborczej nr 5 w Zwierkach PiS uzyskało najwięcej głosów - 206, w tym Krzysztof Jurgiel 60 gł. Druga była Platforma Obywatelska, która zanotowała 88 gł., w tym Robert

Tyszkiewicz 30 gł. Adam Andruszkiewicz z komitetu Kukiz'15 otrzymał 25 głosów, a Krzysztof Truskolaski z Nowoczesnej Ryszarda Petru uzyskał 24 gł. Na Mieczysława Baszko z PSL zagłosowało tylko 6 wyborców.

Natomiast w obwodowej komisji wyborczej nr 7 w Rybołach najwięcej głosów – 72 uzyskała Zjednoczona Lewica, w tym Aleksander Sosna – 51. Kolejne miejsca zajęło PSL – 69 głosów, Platforma Obywatelska – 63 gł., PiS – 45 gł. Najwięcej osób znak „x” postawiło przy nazwisku Jarosław Matwiejuk – 53.

Jan Dobrzyński okazał się zwycięzcą wyborów do Senatu w Gminie Zabłudów. Otrzymał 1529 głosów. Drugi był Maciej Żywno, którego wsparło 996 wyborców. Trzeci wynik zanotował Krzysztof Krasowski – 254 głosy.

Frekwencja w powiecie białostockim wyniosła 49,22 proc. W gminie Zabłudów zanotowano 44,40 proc. (w Krynickich – 56,53 proc., w Rybołach – 31,84 proc., w Rafałówce – 40,60 proc.). Najmniejsza ilość osób wybrała się na wybory w gminie Michałowo 35,78 proc., największa w gminie Turkość Kościelna – 57,55 proc.

W wyborach do Sejmu i Senatu RP w gminie Zabłudów otwartych było dziesięć obwodów do głosowania. Trzy z nich mieściły się w Zabłudowie, po jednym w Dobrzyniówce, Rafałówce, Folwarkach Wielkich, Zwierkach, Krynickich, Halickich i Rybołach.

Uprawnionych do głosowania było 7297 wyborców, oddano 3122 głosów ważnych.

PW ■

■ Pierwsze publiczne wystąpienie

28 października wielu przedszkolaków i starszaków zapamięta na długo. Tego dnia odbyło się ich pasowanie. Przy licznie zebranych rodzicach dzieci śpiewały piosenki, mówiły wiersze i radośnie się uśmiechały.

– Jako mama jestem bardzo zadowolona, że mój trzyletni syn bierze udział w takiej uroczystości. Mogę zobaczyć jak moje dziecko integruje się z innymi dziećmi, jak współpracuje w grupie – powiedziała Monika Turecka, mieszkanka Zabłudowa, mama 3-letniego Tomka. – Cieszę się, że dzieci od najmłodszych lat już występują przed publicznością. W dzisiejszych czasach jest bardzo ważne, aby umieć się dobrze zaprezentować. Uważam, że już takie dzieci należy wystawiać na takie próby.

Monika Turecka dodała, że syn bardzo chciał pokazać to, czego nauczył się razem ze swoimi wychowawczyniami. – Chętnie chodzi do przedszkola, jest zadowolony i szczęśliwy, codziennie wraca do domu uśmiechnięty – dodała.

– Taka uroczystość dla dzieci to ogromne przeżycie, jest to kolejny etap, na który czekają niecierpliwie. Jest to także bardzo miła okazja do integracji rodziców – zauważyła Mar-



Występ przedszkolaków na uroczystości pasowania

ta Stawińska-Domin, mama jednego z starszaków. – Sama jestem nauczycielką, to wiemy, ile należy włożyć wysiłku, aby przygotować dzieci do takiej uroczystości. Skupić takie maluchy nie jest łatwo.

Z kolei Kamil Iljaszuk, tata Gabrysia z grupy 4-latków dodał, że pasowanie to fajna odskocznia od codzienności życia i pracy. Same usta się otwierają patrząc na takie maluchy i ich występy.

– Przygotowania do tej uroczystości rozpoczęliśmy miesiąc wcześniej. To są małe dzieci i potrzebują więcej czasu na opanowanie tekstów. Myślę

jednak, że ogólne wrażenie było dobre. Dzieci pomimo stresu poradziły sobie – stwierdziła Bożena Dola, wychowawczyni w grupie 3-latków, która pracuje z dziećmi już 36 lat.

Jej koleżanka z przedszkola Agata Gołębiewska, wychowawczyni w grupie 4-latków uważam, że chyba najtrudniejsze dla dzieci jest zostać na miejscu i nie uciekać do mamy czy taty. – W tym roku jesteśmy pod wrażeniem, prawie wszystkie dzieci zostały na miejscu i pięknie zaprezentowały się swoim rodzicom – dodała.

PW ■

■ Twórca „Klanu” w Zabłudowie

Nie ma rzeczy nieciekawych, są tylko źle opowiedziane – to jedno z haseł, które padły 19 października br. na spotkaniu autorskim z Jackiem Getnerem w zabłudowskiej bibliotece. Gość z Warszawy oprócz promowania swoich książek o genialnym detektywie Jacku Przypadku wspominał swoją pracę przy pisaniu scenariuszy do serialu „Klan”.

I ten ostatni temat zainteresował kilkunastoosobową publiczność. Okazał się, że Jacek Getner od pięciu lat pisze dialogi do tego jednego z najbardziej popularnych polskich seriali. Robi to szybko i dobrze. – Myślę, że mam dobrze rozwiniętą empatię, czyli dobrze wyczuwam ludzkie emocje. To bardzo pomaga mi w tworzeniu kolejnych odcinków. Dobry pisarz musi dużo zauważać – mówi scenarzysta. Z pisania do „Klanu” utrzymuje rodzinę. Książki zaś to jego pasja. Do tej pory napisał cztery kryminały. – Myślę, że

każdy kolejny jest lepszy. Najważniejsze jest jednak utrzymanie stałego poziomu. Co przy pisaniu książek nie jest łatwe – zauważa pisarz. Pomaga mu w tym jego redaktorka. Poprawiają mu też książki jego zaprzyjaźnieni czytelnicy, którzy dostają je przed ukazaniem. Jest otwarty na krytykę i rady innych. – Nie cieszę się najlepszą opinią wśród krytyków, ponieważ kto prawdę mówi, wszczynają niepokój – zaznacza Jacek Getner.

cd. na str. 10 ➤

► *cd. ze str. 9*

Scenarzysta „Klanu” koniecznie chciał spotkać się w zabłudowskiej bibliotece. Okazało się, że podczas studiów często odwiedzał gajówkę Budy w Puszczy Knyszyńskiej. Przyjeżdżał tam na obozy. Do gminy Zabłudów i do tych miejsc ma duży sentyment. Mile wspomina te czasy. Nawet jedno z opowiadań poświęcił wspomnieniom tych studenckich eskapad. Opowiadanie to zamieścimy w jednym z kolejnych numerów naszego pisma.



Jacek Getner w zabłudowskiej bibliotece

Jacek Getner ma nadzieję, że w ciągu następnych kilku lat będzie w stanie

utrzymywać się z pisania książek. Aby to osiągnąć musi zwiedzać Polskę i spotykać się z ludźmi. Podróżowanie po naszym kraju to naprawdę pasjonująca rzecz – dodaje pisarz.

Gość z Warszawy oprócz książek i scenariuszy do takich seriali telewizyjnych jak „Klan”, „Daleko od noszy” i „Malanowski i Partnerzy” tworzy także sztuki teatralne i dialogi do fabularnych gier komputerowych, jak np. Wiedźmin 2.

PW ■

■ KRUS informuje



Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego informuje, że od 1 października 2015 r. weszły w życie zmiany przepisów w zakresie ubezpieczenia społecznego rolników.

Wprowadzone zmiany dają możliwość rolnikom, małżonkom rolników lub domownikom uprawnionym do świadczenia pielęgnacyjnego, specjalnego zasiłku opiekuńczego lub zasiłku dla opiekunów osób niepełnosprawnych do:

- ✓ dokonania wyboru podlegania ubezpieczeniu emerytalno – rentowemu w KRUS lub w ZUS – dotyczy to osób, które począwszy od 1 października 2015r. nabyły prawo do świadczenia pielęgnacyjnego lub specjalnego zasiłku opiekuńczego albo zasiłku dla opiekuna,
- ✓ przywrócenia do ubezpieczenia społecznego rolników osób, które zostały wyłączone z tego ubezpieczenia w związku z przyznaniem świadczenia pielęgnacyjnego lub

specjalnego zasiłku opiekuńczego albo zasiłku dla opiekuna.

W przypadku wybrania ubezpieczenia emerytalno – rentowego w KRUS rolnik, małżonek rolnika lub domownik pobierający świadczenie pielęgnacyjne, specjalny zasiłek opiekuńczy lub zasiłek dla opiekuna może w ciągu 30 dni od wydania decyzji przyznającej odpowiedni zasiłek lub świadczenie złożyć w dotychczasowej jednostce organizacyjnej KRUS wniosek w tej sprawie. Wybór ubezpieczenia w ZUS lub w KRUS jest jednorazowy. Niezłożenie wniosku o objęcie ubezpieczeniem emerytalno – rentowym w KRUS skutkuje objęciem ubezpieczeniem emerytalnym i rentowym w ZUS oraz brakiem możliwości powrotu do ubezpieczenia w KRUS w okresie pobierania wymienionych świadczeń. Wzór wniosku można uzyskać w każdej jednostce organizacyjnej Kasy lub na stronie internetowej pod adresem: www.krus.gov.pl.

Natomiast rolnicy, małżonkowie rolników i domownicy, którzy na podstawie dotychczasowych przepisów

mają odprowadzone składki do ZUS, będą mogli wrócić do KRUS. W tym celu należy złożyć do organu przyznającego świadczenie (wójta, burmistrza lub prezydenta miasta właściwego dla miejsca zamieszkania osoby ubiegającej się) wniosek o odstąpienie od ubezpieczenia w ZUS i objęcie ubezpieczeniem emerytalno – rentowym w KRUS w terminie 6 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy, tj. do dnia 1 kwietnia 2016r.

Składki za wyżej wymienione osoby podlegające ubezpieczeniu w KRUS będzie opłacał wójt, burmistrz lub prezydent miasta do czasu uzyskania 25-letniego okresu ubezpieczenia emerytalno – rentowego.

Obowiązek zgłoszenia do ubezpieczenia zdrowotnego osób pobierających świadczenie dla opiekuna oraz obowiązek opłacania składek na to ubezpieczenie ciąży na wójcie, burmistrzu lub prezydencie miasta

Elżbieta Swatowska
KRUS Białystok ■

■ U seniorów o Marszałku

28 października br. w „Klubie pod Burmistrzem” spotkali się uczestnicy Klubu Seniora 50+. Tematem spotkania, na którym gościliśmy Alicję Regucką, nauczyciela historii w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Zabłudowie było Na-

rodowe Święto Niepodległości. Pani Alicja w sposób bardzo interesujący przedstawiła nam sylwetkę Marszałka Polski - Józefa Piłsudskiego.

Kolejne spotkanie Klubu Seniora 50+ odbędzie się 25 listopada br. o godz. 16.00

w „Klubie pod Burmistrzem” w Zabłudowie. Będziemy wykonywać ozdoby świąteczne. Serdecznie wszystkich zapraszam.

Agnieszka Dołęgiewicz
radna Zabłudowa ■

Udana zbiórka

Gmina Zabłudów troszcząc się o najbardziej potrzebujących mieszkańców zorganizowała po raz pierwszy akcję pt. „Jesienne wietrzenie szaf”. Akcja przeprowadzona była w dniach 1-30 października 2015r. Jej głównym organizatorem był Burmistrz Zabłudowa wraz z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Zabłudowie oraz Podlaskim Oddziałem Okręgowym PCK w Białymstoku.

Akcja polegała na zbiórce rzeczy, które później zostaną przekazane najbardziej potrzebującym mieszkańcom gminy. Zbierano głównie odzież, obuwie, tekstylia, a także drobny sprzęt AGD. Ważne było również, o czym Piotr Torbicz, kierownik MOPS-u apelował do darczyńców, aby przekazywane dary były czyste i w dobrym stanie, a sprzęt AGD sprawny. W innym przypadku akcja mijałaby się z celem, gdyż priorytetem w niej była pomoc potrzebującym oraz najuboższym mieszkańcom gminy. Na miejsce akcji wyznaczono lokal znajdujący się w Przychodni Rodzinnej przy ulicy Mickiewicza 5 w Zabłudowie. To właśnie tam można było przynieść rzeczy do przekazania oraz znaleźć coś dla siebie. Osoby, które pełniły tam dyżury odpowiedzialne były za odbiór oraz wydanie rzeczy osobom, które tego potrzebowały.

Przez okres trwania akcji zebrano ponad 1000 rzeczy, w szczególności ubrań i obuwia. Wśród zebranych darów znalazły się również takie rzeczy jak: pościel,



Osoby potrzebujące w dalszym ciągu mogą zgłaszać się po odbiór rzeczy do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Zabłudowie

bizuteria, lodówki, pralko-wirówki czy lampy wiszące. Mieszkańcy z myślą o najmłodszych potrzebujących przekazywali również zabawki i pluszaki. Zebrane rzeczy przeznaczone są dla kobiet jak i dla mężczyzn, a także dla dzieci. Podczas akcji, jak zostało wspomniane, można było przyjść do wyznaczonego lokalu i wybrać to czego się potrzebuje. Mimo, iż akcja już się zakończyła to w dalszym ciągu można zgłaszać się, aby obejrzeć, wybrać lub odebrać rzeczy, które pochodzą ze zbiórki. W tym celu należy skontaktować się lub przyjść do Miejskiego Ośrodka

Pomocy Społecznej w Zabłudowie przy ul. Rynek 8, pokój 114, tel. 85 718 81 00 wew. 33

Akcja „Jesienne wietrzenie szaf” zakończyła się powodzeniem oraz zdobyła wielkie uznanie. Świadczy o tym ilość zebranych darów. Ku uciesze organizatorów w akcję zaangażowali się mieszkańcy gminy, którzy nie są obojętni wobec innych, którzy potrzebują pomocy. Organizatorzy mając na uwadze dobro i pomoc najuboższym mieszkańcom gminy zapowiedzieli kontynuację tego przedsięwzięcia.

– Takie akcje są i będą organizowane, gdyż taki sposób pomocy jest realny i potrzebny. Dzięki takim działaniom można dotrzeć do większego grona odbiorców, a co za tym idzie: jest większa pomoc – zaznaczył Piotr Torbicz, kierownik Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. – Wartością dodaną każdej zbiórki jest uwrażliwienie dających jak i potrzebujących na krzywdę drugiego człowieka, uczenie otwartych postaw społecznych oraz przeciwdziałanie konsumpcyjnym i roszczeniowym postawom życiowym.

MS ■

| POMOC SPOŁECZNA | |
|--|----------------------|
| Kryterium dochodowe od 1 października 2015r. | |
| dla osoby samotnie gospodarującej | dla osoby w rodzinie |
| 634,00 zł | 514,00 zł |
| maksymalna kwota zasiłku stałego | |
| 604,00 zł | |

| ŚWIADCZENIA RODZINNE | |
|---|---|
| Kryterium dochodowe od 1 listopada 2015r. do 31 października 2017r. | |
| na osobę w rodzinie | na osobę w rodzinie, gdzie w składzie jest dziecko z orzeczeniem niepełnosprawności |
| 674,00zł | 764,00 zł |

■ Jesień w Zabłudowie



fot: Małgorzata Kasperowicz

■ Poplenerowa wystawa

Miejski Ośrodek Animacji Kultury w Zabłudowie serdecznie zaprasza na wystawę prac, które powstały w sierpniu na plenerze malarskim w Folwarkach Małych. Można je oglądać do 30 listopada w godz. 10.00 - 17.00 w Klubie „Pod Burmistrzem”. Prace te zostały wykonane farbami akrylowymi, suchymi i olejnymi pastelami oraz węglem.

PW ■



**Zabłudów
i Okolice**

Wydawca: Miejski Ośrodek Animacji Kultury w Zabłudowie

Redaktor naczelny: Piotr Woroniecki

Adres redakcji: ul. Rynek 8, 16-060 Zabłudów, tel. 85 71 88 443, e-mail: moak@o2.pl

Nakład: 500 egz. Czasopismo dostępne na www.moak-zabludow.pl

Skład i druk: Drukarnia Biały Kruk, tel. 85 74 04 704.